

Za Redakcją odpowiedzialny  
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-  
cu Wilhelmskim pod Nr. 16.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):  
od pierwszego 1 gr. 6 fen. — Reklamę za  
wiersz drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia)

Liści  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Poznaniu  
niemieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Hol-  
landii, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii i Fran-  
cji, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przysła-  
na w monachii praskiej oraz w państwach dozwolonych  
człowieka niemieckiego-austriackiego należy przysłać  
w inną krajów nad tylko nasze biuro.  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także  
przeprawić ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma  
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę-  
dą

## Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —  
W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, Internationale Annonce-  
Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wiedniu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-  
wie: L. Zoualski

## POZNAŃ, 14 lipca.

Telegram wiedeński donosi, że wedle Tel. Cor. Bureau nie tylko przystąpił Klekka, lecz wszystkie przystanie wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego zostały zamknięte dla wszelkiej bądź tureckiej bądź czarnogórskiej kontrabandy wojennej. Tak tedy żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż polityka austriacka ulega skutkiem zajazdu reichstadzkiego zwrotowi, jeśli już nie przyjemnemu ruchowi słowiańskiemu to przynajmniej warunkującemu ściśle w obec stron walczących neutralność, co w dzisiejszych okolicznościach poczytać można za politykę wręcz nieprzyjawną W. Porcie. Kto wie, czy krok ten rządu wiedeńskiego nie wywrze wpływ na dalszy stan wojny. Austria, zamykając port klecki, odbiera zarazem Turcyi możność wzmacniania i zaopatrywania wojsk w Bośni i Hercegowinie a tym samym wydaje je na łup Serbom i Czarnogórom. Wojsko tureckie dwoma tylko drogami może dostać się do Bośni i Hercegowiny a zwłaszcza na Klek lub wózem górzystym, ciągnącym się między Serbią a Czarnogórą przez Nowy Bazar i Sjenicę w kierunku Serajewa. Pierwsza droga jest najwygodniejsza, pozwala bowiem na przerzucanie okrętami na plac boju znacznych zbiorów zastępów, amunicji i zapasów żywności a silnym punktem oparcia jest tutaj pobliska warownia Mostar. Po zamknięciu tej drogi pozostaje dla Turków jedynie wóz serbsko-czarnogórski. Droga ta, sama przez się niesłychanie uciążliwa, nieprzyjemna dla ludzi i koni, jest dziś tym niebezpieczniejsza, że okolice, które się ciągnie, objęte są ruchem powstańców. Dzięki ostatniemu rozporządzeniu rządu austriackiego plan wojenny wojsk sprzymierzonych znacząco uległ uproszczeniu. Serbska armia timocka może odtąd ograniczyć się na stanowisku obronnym, dostatecznym będzie np., jeśli, pozostawiając część wojska dla obsadzenia Niczu, pospieszy z resztą armii przez Nowy Bazar i Sjenicę dla podania ręki Czarnogórom. W razie obsadzenia a ewentualnie wzmożenia wozu między Serbią a Czarnogórą zostaną Turcy najzupełniej odcięci od Bośni i Hercegowiny. Tak tedy zdaje nam się, że nie przesadzamy, utrzymując, że zamknięcie Klekka może nadać obecnej wojnie zwrot nowy. Wojska tureckie, przebywające obecnie w Bośni i Hercegowinie, nie zdołają wrócić tak niekorzystnych dla siebie okoliczności utrzymać się dłużej w obec popieranego jaśnie ze strony Serbii i Czarnogóry powstania i zostaną zmuszone, jeśli tylko uda się połączonej serbsko-czarnogórskiej armii zamknąć szczelnie południowo-wschodnią granicę, do bezwzględnej kapitulacji. Tymczasem działania zaczepne jednej części serbskiej głównej armii w kierunku Leskowacu, a przeto w południowo-zachodnim kierunku od Niczu, zdaje się przemawiać za tym, że akcja główna zmierza do wykonania powyższego planu. — Zamknięcie portu Klekka boleśnie bardzo dotknęło prasę wiedeńską, a głównie węgierską, która stanowczo jest przeciwna ruchowi słowiańskiemu i pragnie zwycięstwa broni tureckiej. Dotknie też niezawodnie bardzo silnie Anglię, opiekującą się tak gorąco Turcyą. Dla Anglii, mającej

działać przeważnie na morzu, port klecki był podstawą działań, mających na celu wspieranie wojsk tureckich. Tamtędy przesyłała, jak twierdzą, pieniądze, żywność i amunicję dla głównodowodzącego w Bośni i Hercegowinie Mukhtar paszy; zamknięcie to tedy, o ile jest bezpośrednim ciosem dla Porty, o tyle pośrednio dotyka Anglię.

Sprawa wschodnia stała wczoraj na porządku dziennym Izby francuskiej, przyczem daną była ministrowi spraw zagranicznych ks. Decazes sposobność wypowiedzenia przekonania rządu. Oto na interpelację L. Blanca oświadczył ks. Decazes, iż nie może przedłożyć Izbie dokumentów odnoszących się do sprawy wschodniej a to z powodu, że nie wydaje mu się ani potrzebnym ani korzystnym rozpoczynać nad najwęższymi wypadkami dyskusji parlamentarną. Kwestja aliansów Francji na Wschodzie nie jest bynajmniej przedmiotem nadającym się do rozpraw publicznych. Izba sama oczekuje od rządu, by nie brał czynnego udziału w wypadkach i by jak dotąd tak i nadal poświęcał główną uwagę wewnętrznym sprawom. Rząd będąc tego samego co Izba zdania nie mógł pozostać zupełnie na uboczu, owszem starał się wejść z mocarstwami europejskimi w porozumienie, którego podstawą jest najzupełniejsza nieinterwencja i poufne znoszenie się we wszystkich następujących wypadkach. Taka polityka umożliwiła zlokalizowanie walki i przyczyniła się do ukończenia wojny ku większemu dobru tych nawet, co ją podjęli nierozważnie. Ogłoszenie odnoszących dokumentów przysporzyłoby tylko trudności i narobiło nieprzyjemności Izbie i rządowi. Od roku składa Francja bezustannie dowody roztropności, przezorności i własnej godności. Ślady tych dodatknych przymiotów rozrzucone są po wszystkich dokumentach dyplomatycznej korespondencji. Rząd zniewolony jest skutkiem tego prosić Izbę, by zechciała zadowolnić się niżej wymienionym i była przekonana, że rząd ani na polu wewnętrznym ani zewnętrznym polityki nie skompromituje interesów i godności kraju. Izba przyjęła oklaskami powyższe przemówienie ks. Decazes.

Corr. Orient. donosi, że Porta zadekretowała złożenie z tronu ks. Milana. O kroku tym zawiadomił bezzwłocznie gabinety europejskie i wyda zarazem proklamację do Serbów, aby przystąpili do wyboru nowego króla. W związku z tą wiadomością telegrafują z Białogrodu do Polit. Corresp., że w razie, gdyby W. Porta powołała się zadekretować detronizację ks. Milana, rząd białogrodzki odpowie na to ogłoszeniem zupełnej niezależności Serbii.

Dziś odbieramy następujące depesze, odnoszące się do zajść na półwyspie bałkańskim:

**Wiedeń, 13 lipca.** Do Polit. Corresp. telegrafują: Wiele greckich gmin bułgarskich oświadczyło sultanowi, iż dostawia mu ochotników. W Ful-dubulgar Popinzi i na innych miejscach walczą greccy ochotnicy przeciw powstańcom bułgarskim. Stosunki między Grekami a Bułgarami coraz bardziej napięte.

**Carogród, 13 lipca.** Wedle doniesień, jakie otrzymał rząd z Mostaru, spotkał się generał Selim pasza, maszerujący na czele dwóch batalionów z Gaczką do Nowesinii, w wozie Zalan z znaczną siłą wojska czarnogórskiego. Czarnogórcy usiłowali otoczyć go i zamknąć. Po zaciętej dwunastogodzinnej walce udało

się Selimowi paszy przedrzeć się i opanować punkta zajmowane przez nieprzyjaciela. Czarnogórcy znaczne ponieśli straty i byli zmuszeni cofnąć się. Wózw zalancki i gościnnie prowadzący do Gaczką są przeto wolne.

**Wiedeń, 12 lipca.** (Telegram Politik.) — Pawłowicz, Boskowicz i Musicz obsadzili wspólnie siłami Sutoring i Klek. Pod Mateisą i Mawicą pobili Czarnogórcy wojska tureckie. W Belinie wywieśli Turcy po dwakroć białą chorągiew, a za zbliżeniem się zwycięzców przywitani ich ogniem. Alimpicz dał rozkaz do szturm.

**Nowy Bazar, 12 lipca.** (Z źródła urzędowego tureckiego.) Serbowie, którzy uderzyli na turecką fortecę Eskivisse, krwawo ponieśli klęskę. Jedynie zapadająca noc uratowała Serbów w sile 4000 ludzi przed zupełnym rozbitkiem.

**Viżegrad, 12 lipca.** (Z źródła tureckiego.) Wojsko serbskie w sile 3000 ludzi, które uderzyło na okopy Viżegradu, zostało zupełnie pobite i odparte, przyczem dotkliwie poniosło straty.

**Zemlin, 12 lipca.** (Telegram N. fr. Presse.) Z Białogrodu donoszą oficjalnie: Brygadier Boskowicz, dowódca Mustic, Wukalowicz, Militicowicz i archimandryta Petrowicz obsadzili na czele 6000 Czarnogórców i Hercegowinczyków Klek. Sześć wsi tureckich pod Bilekiem i Stozem poddało się. Ks. Mikołaj kroczy na czele swojej armii przeciw Mostarowi.

W Białogrodzie duszna panuje atmosfera. Dziś przybyło tutaj 120 rannych. Wydany dzisiaj buletyn donosi, że Serbowie utrzymują się na wszystkich zajętych przez nich stanowiskach. Oczekują walnej bitwy.

**Zemlin, 12 lipca.** (Telegram N. fr. Presse.) Donoszą z Cetynii pod dniem 9 bm., że ks. Mikołaj zajął z główną swoją armią Conię w powiecie gaczkim i stanął tutaj obozem. Nizamowie cofnęli się do małych fortecek pod Gaczką. Operacja ta odbyła się bez walki.

**Skutari, 12 lipca.** (Telegram Corr. Bur.) Wczoraj stoczono dwie wielkie utarczki między Czarnogórami a Turkami. — Pierwsza pod Kernicą w Krajinie, druga pod Podgoryczą. Wedle pogłoszek utarczki te nie wypadły pomyślnie dla wojska tureckiego, które miało znaczne ponieść straty.

**Serajewo, 12 lipca.** (Telegram Cor. Bur.) Pod Nidigradem stoczona została wczoraj wielka bitwa między Serbami a Turkami. Rezultat jej nieznan. Serbowie ostrzeliwują bezustannie Nowy Bazar.

\* Jak się z wiarogodnego dowiadujemy źródła, komitet wyborczy prowincjonalny na W. Ks. Poznańskie, w którego skład wchodzi pp. W. Bentkowski, Anastazy Radoński, Tadeusz Chłapowski i Władysław Wierzbicki, poruczył w wykonaniu § 4 świeżo uchwalonego regulaminu wyborczego komitetowi wyborczemu powiatów Księstwa, żeby w najbliższym czasie zwołały wale zebrania wyborcze. Celem tych zebrań ma być w myśl §§ 5, 6 i 7 wybór nowego komitetu wyborczego powiatowego oraz delegata i jego zastępcy na czas przyszłej legislatury, jak najmniej 6 kandydatów

do pruskiej Izby poselskiej i 6 do parlamentu niemieckiego.

\* Kurier Poznański w artykule wstępnym z dnia wczorajszego wspominając o niedawno wyszłych broszurach: „Naród i Religia“ i „Niebezpieczeństwo chwili obecnej“ — niebo i ziemię przeciwko pismu naszemu porusza, ponieważ, jak się Kurier wyraża, „jedną z nich Dziennik uznał za stosowne potraktować swych czytelników a w obec drugiej milczy, jakby jej nie znał.“ Gdyby nas Kurier nawet chwalił, jak dzisiaj gani niepotrzebnie za pominięcie broszury, nie moglibyśmy nie innego powiedzieć, nad to co oświadczyć dzisiaj t. j. że pismo nasze odpowiada tylko za to co samo w swych łamach pisze i że przyłączywszy jedną z tych broszur do swego pisma, postąpiło tak, jak postępują często pisma z cennikami księgarski, cennikami maszyn fabryk rozmaitych itd., przyłączając je do pism swoich. Miałby Kurier nie wiedzieć o takiej praktyce? Zachciało mu się snuć polemiki i próby kaznodziejskiego stylu! a przecież z takiej polemiki, jak się w ostatnich czasach mógł być przekonać, nie wychodzi się zawsze zwycięsko.

## Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy zdrowia dr. Hauok w Berlinie tytuł tajnego radcy zdrowia.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Z Płockiego, 12 lipca.

(Szkoły wiejskie. — Rozkład podatku szkolnego. — Szkoły wiejskie w koloniach niemieckich i rozporządzenia władzy mającej je znieść. — Opór Niemców. — Trochę o Niemcach u nas. — Młodzież gimnazjalna. — Żeńskie zakłady. — Prywatna edukacja żeńska i domowa.)

Nowa reforma sądowna zajęła i tak zgrozę przejęta umysł, że o innych sprawach przestano mówić, choć są i gorsze może. Przysłowie powiada, że i do bólu przyzwyczaić się można... Nas, doprawdy, już tak skuto na wszelki sposób, że nowe ukłucie przyjmując się z obójnością i z dziwną jakąś abnegacją... Kwestja n. p. elementarnego wychowania jest nieczem innem, jak wymierzonym policzkiem naszej narodowości; nie tylko dziecięcia wiejskiego prawie nie uczą po polsku, ale po prostu starają się, aby ze szkoły wyszło wrogiem własnych swoich rodziców. Nie można się więc dziwić, że szkoły wiejskie są puste i nikt nie chce dzieci posyłać. Gminy widząc, że nauczyciel nic nie ma do roboty i ponieważ nie ma kogo uczyć, trudni się więc defraudacją cygar z Prus, jeżeli to nad granicą, albo włodarstwem u jakiegoś okolicznego pana — gminy, powiadam, ani chcą myśleć o nauczycielach i nie tylko im nie powiększają utrzymania, ale zmniejszają to, co im pierwotnie dały, pomimo że podatki „na szkołę“ bardzo wysokie są nałożone i ściągane energicznie. Rozkład tych podatków jest rzeczywiście historyczny... Nie wiem, czy

wszystkich poczt. Ze rząd wiedeński na wypadek ten był przygotowanym, okazywało się i z tego, iż Kaunitz jeszcze przed otrzymaniem odpowiedzi od podróżującego po Włoszech cesarza wysłał do elektora saskiego pismo, zawierające gorące dla tegoż życzenia.<sup>1)</sup>

Przeciw tym twierdzeniom Sybla, wyrzeczonym z stanowczą pewnością, wystąpił Ernest Herrmann, profesor historii w Marburgu, utrzymując, że jest rzeczą nieuzasadnioną, iż przewrót rządowy z 3 maja głównie za wpływem i podjęciem cesarza Leopolda dokonany został; podobnie jak nieuzasadnioną i z prawdą niezgodną jest rzeczą, iż tenże cesarz przez dziesięć miesięcy pracował nad tem, aby ustanowić dziedziczną monarchię polsko-saską, jak to twierdzi Sybel.<sup>2)</sup>

Zaprzeczając udziałowi Leopolda w tak zwanym przez niego rewolucji warszawskiej z 3 maja, starał się Herrmann na podstawie źródeł, jakie miał w ręku, oznaczyć w przybliżeniu czas, w którym Leopold o wypadku tym pierwszą otrzymał wiadomość. Wiadomość tę otrzymać mógł cesarz podług obliczenia jego dopiero po wyjeździe swym z Florencji, pomiędzy 15 a 25 maja.

Twierdzenie i obliczenie to Herrmanna sprawdzili w sposób żądany nie dopuszczający już wątpliwości nowe źródła współczesne, wydobyte świeżo z archiwum wiedeńskiego.<sup>3)</sup> Źródła te, na których opiera się rzecz niniejsza, przedstawiają ówczesną politykę rakuską w obec Polski jako niejasną, chwiejną a nawet nieraz w zastósowaniu do szczególnych wypadków wewnętrznie sprzeczną, co zjednało jej nazwę dwulicowej, chytrą i machiawelistyczną. Chwiejność ta nie była jednakże, jak dotąd sądzono, wpływem rozmyślnego podstępnej chytrności lub zmienności widoków i celów, podejmowanych i porzuconych w miarę zmieniających się wypadków i okoliczności czasowych. Wynikała ona z przeciwności zasad i przekonań politycznych, jakie istniało pomiędzy dwoma mężami, którzy stali podówczas u steru rządu rakuskiego, czyli z stosunku cesarza Leopolda do kanclerza jego Kaunitza. Szczególnie w latach 1791 i 1792 dwa odmienne a nieraz przeciwne sobie prądy znanymi zagraniczną politykę rakuską. Jeden z tychże prądów wychodził od cesarza, drugi od kanclerza.

<sup>1)</sup> Geschichte der Revolutionszeit. I. 290.  
<sup>2)</sup> Forschungen. IV. 387.  
<sup>3)</sup> Analekten zur Geschichte der Revolutionszeit, von Adolf Beer. Historische Zeitschrift 1872, I. Heft.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Udział Austrii

w dziele ustawy rządowej  
z dnia 3 maja 1791 r.

i w drugim rozbiórce Polski.

Napisal

Leon Wegner.

Polityka, jaką trzy państwa północne, Rosja, Austria i Prusy, trzymały się w drugiej połowie zeszłego stulecia w stosunkach swych z Polską, stała się w ostatnich dwudziestu latach przedmiotem licznych prac historycznych, które złożyły się na odrębny i nader już dziś obfity dział w literaturze dziejowej. Prace te opierają się na źródłach dotąd nieznanych a zarazem bardzo różnorodnych i dla tego też nader różnorodnie rzucają światło na ważny ten przedmiot dziejowy.

Ernest Herrmann w piątym tomie dzieła swego: Geschichte des russischen Staats, jako też w pismach polemicznych: Die österreichisch-preussische Allianz vom 7 Februar 1792 i Die polnische Kaiser Leopold II., czerpiąc z obszernych źródeł Essenusa, rozydenia saskiego w Haitea, angielskiego, — Götze, — pruskiego — i w Berlinie, — podał nader ważne w tej mierze wiadomości. Fryderyk Smitt w dziełach: Frédéric II., Catherine et le partage de la Pologne i Suworow und Polens Untergang; a S. Solowjow w Historji upadku Polski używali przeważnie źródeł archiwalnych rosyjskich i pisali z stronnictwa stanowiska rosyjskiego. Jan Janssen w dziele: Zur Genesis der ersten Theilung Polens, korzystając z ogłoszonych przez Theinera sprawozdań papieżskich nuncjusów w Polsce w dziele: Monumenta Poloniae et Lituaniae ocenił politykę trzech rządów zaborczych z stanowiska wyłącznie kościelno-katolickiego. Kurd Schlözer w dziełku: Friedrich der Grosse und Catharina

die Zweite; Henryk Sybel w głównym dziele: Geschichte der Revolutionszeit i Ludwik Häusser w dziełach: Deutsche Geschichte i Friedrich der Grosse und Polen korzystali z zasobów tajnego archiwum berlińskiego, patrząc na nie przez szklę w fabryce pruskiej poprzednie zamówione. Wreszcie Arneht w dziele: Briefwechsel Maria Theresias mit Joseph II.; Vivenot w dziełach: Herzog Albrecht von Sachsen-Teschen i Thurgut, Clerfaut und Wurmser i Hermann Hüffer w dziełach: Diplomatische Verhandlungen der Revolutionszeit i Die Politik der deutschen Mächte im Revolutionskriege, przy pomocy nowych źródeł z archiwum wiedeńskiego wydobytych, wystąpili z niewątpliwie pomyślnym skutkiem przeciw dążnościowym pisarzom ze szkoły tak zwanej północno-niemieckiej czyli pruskiej w obronie spaczonych i pokrzywdzonej przez nich prawdy dziejowej.

Ogłoszone w czasach ostatnich współczesne zasoby archiwalne, nowe i dotąd nieznane, wzbogaciły umiejętność historyczną a wyjaśniając prawdę, przyczyniły się niepomniennie do uchylenia sprzeczności, istniejących w zapamiętaniu na dzieje i ogólne stosunki polityczne ówczesne, uświadamiając nam sąd ścisły, bezstronny i dla wszystkich równie sprawiedliwy i słuszny. Pozostaje jednakże znaczny szereg wypadków, których istotną podstawę pokrywa mglista pomroka i których zrozumienie i ostateczne ocenienie nie wyszło dotąd z ciemnych sporów. Zachodząca w tym mierze sprzeczność i sąd wypływa częścią z niedostatków źródła, wyjaśniającego wypadek wszechstronny z podmiotu i sposobu powstania pisaży. —

Drugi szczegółnie z podanych powodów stał się przyczyną smutnego zamieszania pojęć, jakie panuje obecnie na polu umiejętności historycznej.

Opracowanie i uporządkowanie materiału na podstawie stałych, moralnych i politycznych zasad jest zaszczytnym zadaniem historyka. Zadanie to spoczyło w najnowszych szczególnie czasach pisarzom, którzy, stojąc pod wpływem zasad politycznych, osnutych na widokach czasowych interesów lub uprzedzeń, naginają faktyczny stan rzeczy do dowolnych, stronnictwowych dążeń i podają o zdarzeniach obraz, który odpowiada ich życzeniom i powziętym z góry przekonaniom, nie zaś prawdziwe faktów. Są nawet pisarze, którzy dla widoków polityki bieżącej roztępiły i mimo lepszej wiedzy zestawiają samowolnie zdarzenia, podnosząc i

uwidaczniając jedne a stawiając w cieniu lub usuwając całkowicie z widowni inne, rzucając sztuczne światło na utworzoną sztucznie całość i z dowolnych założeń do dowolnych przychodzą wniosków. Pisarze ci, porwani wichrem obłądnego prądu opinii czasowej, odznaczają się tem, że rozróżniają moralność publiczną od prywatną, a stawiając dla polityki inne jak dla moralności zasady i prawa, mianują uczciwość w polityce nierozumem i słabością a sprawiedliwość ciemnym przesądem. Interes potoczny i skutek pomyślny bez względu na moralną ich podstawę jest dla nich problemem wyłącznym czynów i wypadków dziejowych.

Do tego rodzaju pisaży, w który obfitują szczególnie Niemcy, należy najgłośniejszy w czasie obecnym historyk ich, Henryk Sybel, dyr. cesarsk. archiwum w Berlinie. Rozgłosz zjednało mu głównie dzieło jego trytomowe: Historia czasu rewolucyjnego od r. 1789 do 1792, ogłoszone już w kilku ponowionych wydaniach. Z mnożstwą dowolnych i z prawdą dziejową niezgodnych szczegółów, jakie to dążnościowe dzieło zawiera, podniesiemy tu jeden, który odnosi się bezpośrednio do dziejów naszych a mianowicie do historii ustanowienia ustawy rządowej z dnia 3 maja 1791 i do udziału, jaki w dziele tym miała Austria.

### I.

Przedstawimy pobieżnie przebieg pamiętnego posiedzenia czteroletniego sejmu, na którym przyjęto nową konstytucję, tak się dalej wyraża autor Historji czasu rewolucyjnego: „Wypadek ten zaskoczył niespodziewanie posłów państw zagranicznych, z wyjątkiem jednego. Hrabia Goltz pospieszył z przestaniem doniesienia o nim do Berlina i uskarżał się przed urzędem spraw zagranicznych gorzko, że pomimo istniejącego z Prusami przymierza, bez jego wiedzy tak stanowczą przeprowadzono reformę. Do Petersburga napisał sam król Stanisław, zapewniając, że nowa ustawa nie przyniesie uszczerbku przyjaźni Polski dla Rosji i przyrzekł nieco później zupełną neutralność na przypadek jakiegokolwiek wojny innych mocarstw przeciw Rosji.

Co się tyczyło narzecze Austrii, poseł jej był jedyndym, który poprzednio już o przedsięwzięciu miał wiadomość i gotowe o nim dla dworu swego sprawozdanie, zanim jeszcze konstytucja zaprzysiężoną została. Ztąd poszło, że Kaunitz otrzymał wiadomość o nowej ustawie wcześniej, niż sam poseł polski Wojna. Okoliczność ta zastanawiała tem więcej, że w Warszawie aż do rozstrzygnięcia sprawy wstrzymano wyjazd

bitwa kolumna Jowanowicza nie cniąc za ryzykować  
liczba z przeważnemi siłami nieprzyjaciela. Z Jowa-  
nowiczem przeszedł równocześnie granicę Paweł Dziur-  
dźwicz, także pod Supowaczem, ale pomaszzerował  
złęd z swemi dwoma batalionami w kierunku wscho-  
dnim. Dziurdźwicz przeprawił się przez Morawę na  
wzwyż położonym punkcie, tam, gdzie rzeczka Topol-  
nica wpada do Morawy, i zajął wieś Topolnicę oraz  
wschodnie wzgórza położone nad traktem wiodącym z  
Niczu do Serbii. Rano jeszcze tego samego dnia zato-  
czyli Serbowie na wzgórzach tych działa i ustawili je  
tak, aby w razie bitwy pod murami Niczu mogli o-  
strzeliwać skrzydło tureckie. Turcy jednak nie poka-  
zali się wcale, lubo wzgórza w okolo Topolnicy mają  
strategiczną doniosłość. Wszystko to działo się w dniu  
2 lipca. Dopiero dnia następnego, 3 lipca rano prze-  
kroczył generał Czerniajew z dwoma dywizjami granicę  
i posuwał się jeszcze więcej w kierunku wschodnim,  
aniżeli pomienione dwie kolumny. Generał Czerniajew  
nie napotykał nigdzie na opór ze strony nieprzyja-  
ciela, dotarł aż do Babiny Gławy, obronnej tureckiej  
forteczki, z jakie 6 włoskich mil odległej od Niczu,  
panującą dla wysokiego swego położenia nad traktem  
do Zofii. Turcy spostrzegli jak się zdaje, manewr  
Czerniajewa, bo gdy się zbliżał do Babiny Gławy, tu-  
reckie wojska wyruszyły już były z Niczu ku obronie  
tego punktu i powitali nadciągające dywizje serbskie  
ogniem armatnim. Twierdzą, że z tureckiej strony  
wależyły tu najlepsze pułki, pomiędzy innymi nizamy  
z Adrianopola. Bitwa ograniczyła się z początku na  
ogniu artylerji, tak szybkim ze strony tureckiej, że  
Serbowie nie mogąc mu sprostać, chwiał się poczęli.  
Skutkiem tego rozkazał generał Czerniajew uderzyć na  
bagnety. Serbowie rzucili się z głośnień „hura!” ku  
wzgórzom, ale ogień tureckiej artylerji tak straszliwie  
zadął im kłeski, że się cofnęli. Atak ten był tylko  
manewrem dla złudzenia Turków. Generał Czerniajew  
wykomenderował równocześnie pół dywizji w kierunku  
więcej wschodnim z podwójnem zadaniem: raz, aby  
kolumna ta obszła pozycje tureckie, a potem, aby nie  
dopuszczała posiłkowania Turków z Niczu. W tej samej  
chwili, w której cofała się atakująca serbska kolumna,  
spostreżli Turcy uderzającego na nich generała Czer-  
niajewa a obawiając się ataku z dwóch stron, cofnęli  
się pospiesznie do Niczu. Generał Czerniajew spo-  
strzegłszy odwrót Turków, kazał całej swej sile zająć  
wzgórza nie bronione już więcej. Zajęcie wzgórz tych  
nie stawiło przeto żadnych trudności, a miało ten sku-  
tek, że odwrót Turków chroniących się przed ogniem  
serbskim równał się prawie ucieczce. Turcy zabrali  
wprawdzie swe armaty, ale gdy Serbowie zajęli szanice  
Babiny Gławy, znaleźli w nich znaczną liczbę koni,  
wiele amunicji, bagaż, namioty tureckich oficerów i  
wiele innych przedmiotów. Ranni w czasie bitwy Tur-  
cy wzięci zostali do niewoli. Straty Serbów były zna-  
czne. Przez blisko 4 godziny wystawieni byli na ogień  
turecki i gdy zatrabiono do zebrania się, brakło z jakie  
1000 żołnierzy, których miano za poległych. Nieba-  
wem wykrocilo się, że 700 Serbów istotnie poległo a  
300 powróciło po bitwie do swych pułków. Prócz te-  
go znaleziono po południu 600 ciężko rannych Serbów  
na polu bitwy, których powierzono opiece lekarzy.  
Zaraz po pierwszej tej bitwie okazał się wielki brak  
lekarzy i w ogóle środków leczniczych. Straty tureckie  
wedle podań Serbów, miały być o wiele znaczniejsze.  
Miało ich paść do 2 tysięcy.“



Drukiem i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (D): W Łebieński) w Poznaniu.